

**Y. Aoyama, J.T. Murphy, S. Hanson – *Key Concepts in Economic Geography*, SAGE Publications, London-Thousand Oaks-New Delhi-Singapore-Washington DC 2011; VIII + 278 s.**

Recenzowana publikacja ukazała się w serii pn. *Key Concepts in Human Geography*, pomyślanej jako opis i dyskusja najważniejszych koncepcji teoretycznych i empirycznych współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej. Redaktorem serii jest Rob Kitchin z National Institute for Regional and Spatial Analysis, NUI w Maynooth, Irlandia. Każda książka zawiera rozdział wstępny, zarysowujący rozwój konceptualny subdyscypliny oraz około 20–25 haseł poświęconych kluczowym pojęciom. Z kolei każde z haseł szczegółowo wyjaśnia pojęcie, podaje definicje i ujęcia, a także ocenia podejścia w rozumieniu poszczególnych zjawisk geograficznych, wreszcie przedstawia zalecaną literaturę.

Rozdział wstępny recenzowanej pracy ma uzmysłwić czytelnikowi, czym jest geografia ekonomiczna. Niestety, napisany jest dość chaotycznie, a jednocześnie tradycyjnie; nie jest interesujący, zwłaszcza że istnieje wiele ciekawych prac na ten temat, a kryterium porządkującym mogłyby być na przykład orientacje filozoficzne geografii ekonomicznej w ujęciu historycznym. Trzeba bowiem pamiętać, że odbiorcą recenzowanej książki są przede wszystkim studenci – wykład powinien zatem być przejrzysty i uporządkowany. Tymczasem opis genezy współczesnej geografii ekonomicznej ma charakter wybiórczy i trudno na jego podstawie wyrobić sobie jasny obraz rozwoju i ewolucji subdyscypliny.

W zamierzeniu autorów, „celem pracy ma być powiązanie dawnych idei i nowych zjawisk poprzez systematyczne przedstawienie związków historycznych koncepcji i współczesnych debat i pokazanie nowo pojawiających się tematów mających długotrwałe tradycje” (s. 8). Punktem wyjścia do różnych idei są 23 kluczowe pojęcia, omówione w sześciu sekcjach, a istotne w zrozumieniu geografii ekonomicznej.

Sekcja 1 rozpoczyna się od podania kluczowych pojęć funkcjonujących jako ważne czynniki zmian gospodarczych, tj. pracy, firmy i państwa. Względna istotność tych czynników zarówno zwiększała się, jak i zmniejszała się w czasie. Przez długi czas praca była kluczowym czynnikiem produkcji, firmy stały się centralnym ogniwem, szczególnie w latach 1970. i 1980., co można wiązać z geografiami behawioralną i studiami biznesu/zarządzania. Firmy są także ważnymi jednostkami analizy kluczowych pojęć w sekcji 3, a mianowicie przemysłów i regionów w zmianach gospodarczych. Wreszcie, geografowie ekonomiczni przez długi czas uznawali państwo za kluczowy czynnik wzrostu gospodarczego, co znajduje odzwierciedlenie w dyskusji nt. rdzenia–peryferii i następujących później studiów restrukturyzacji przemysłu, a to z kolei wiąże się z pojawieniem się „wschodzącej gospodarki” krajów wschodniej Azji.

W sekcji 2 autorzy omawiają kluczowe mechanizmy napędzające zmiany gospodarcze – innowacje, przedsiębiorczość i dostępność przestrzenną. W przypadku innowacji dyskutują trzy podejścia ekonomii (neoklasyczne, Schumpeteriańskie, ewolucyjne),

które wywarły wpływ na geografię ekonomiczną. Studia innowacji i przedsiębiorczości sugerują znaczenie tradycji Schumpeteriańskiej we współczesnej geografii ekonomicznej i przedstawiają ważną wspólną płaszczyznę z polityką rozwoju gospodarczego. Rola innowacji i przedsiębiorczości jest następnie rozwijana w pojęciach takich jak klastry przemysłowe (sekcja 3) i gospodarka oparta na wiedzy (sekcja 6). Dostępność przestrzenna, odnoszona do łatwości z jaką można osiągnąć miejsca docelowe, jest prawdopodobnie najbardziej fundamentalnym pojęciem społeczno-geograficznym, które warunkuje ruchliwość ludzi i ma trwały wpływ na ich codzienne życie. Dostępność zyskała także nowe znaczenie wraz z pojawieniem się Internetu.

W sekcji 3 autorzy omawiają cztery kluczowe pojęcia o podstawowym znaczeniu w zrozumieniu roli przemysłów i regionów w kreowaniu zmian gospodarczych. Lokalizacja przemysłu uwzględnia prace wielu twórców dyscypliny, a nierówności regionalne są jednymi z najstarszych i stale powracających elementów polityki, wręcz centralną kwestią geografii ekonomicznej jako dyscypliny. Zrozumienie klastrów przemysłowych jest popularne wśród współczesnych badaczy i decydentów, ale autorzy pokazują, że pojęcie ma głębsze korzenie historyczne. Organizację przemysłu omawiają na przykładach taylorizmu, fordyzmu i post-fordyzmu.

Pojęcia przedstawione w sekcji 4 ogniskują się wokół analizy globalnej geografii ekonomicznej i występujących w tym zakresie różnicowań. Koncepcja rdzenia–peryferii pierwotnie obejmuje tradycje teorii światowego systemu wywodzące się ze strukturalnego marksizmu, podczas gdy globalizacja kładzie nacisk na działalność korporacji wielonarodowych w tworzeniu organizacji przemysłowych w skali światowej. Wraz z obiegiem kapitału, autorzy wracają do marksistowskiej interpretacji rozwoju miejskiego i regionalnego, powiązanego z przepływami kapitału.

Analityczne narzędzia pomocne w zrozumieniu kontekstu społeczno-kulturowego autorzy omawiają w sekcji 5. W założeniu kontekst miał określać geograficzne determinanty działalności gospodarczej, ale w rzeczywistości przedstawia współczesne poglądy geografów ekonomicznych. Hasło 'kultura' wiąże się z interdyscyplinarnym „zwrotem kulturowym”, jak również z charakterystyką i krytyką postmodernizmu i poststrukturalizmu. Autorzy dyskutują rozwój badań kulturowo zorientowanych, w tym badania globalnej konwencji, konwencji i norm. W hasle 'płeć kulturowa' autorzy zajmują się wkładem feministycznej geografii ekonomicznej w lepsze zrozumienie różnic w dostępie do ekonomicznych sposobności i gospodarczych procesów, powodujących regionalne zróżnicowanie. Instytucje pomagają wyjaśnić obecny wzrost gospodarczy, dlatego w pracy znajdziemy zarówno ekonomiczne, jak i socjologiczne interpretacje instytucji. W zakorzenieniu (*embeddedness*) autorzy kładą nacisk na analizę relacji społecznych, a w sieciach – na kontekst społeczno-kulturowy.

Ostatnia (6) sekcja koncentruje się na nowych pojęciach, które nabrały znaczenia już w XXI w. Chociaż idea gospodarki opartej na wiedzy pojawiła się w latach 1960., pojęcie stale zyskiwało na znaczeniu, podobnie jak finansowanie gospodarki znane od II wojny światowej nabrało znaczenia wraz z kryzysem finansowym roku 2008. Konsumpcja, w odróżnieniu od produkcji, od stosunkowo niedawna skupia zainteresowanie geografów ekonomicznych. Wreszcie, ostatnim pojęciem jest zrównoważony rozwój, który pojawił się w latach 1980. Mimo że wymienione pojęcia stale jeszcze ewoluują, autorzy przedstawiają dyskusję wyjaśniającą znaczenie debaty wokół wspomnianych koncepcji.

Pomysł ujęcia problematyki geografii ekonomicznej w postaci 23 haseł (nawet szerokich) jest mocno ryzykowny. Opisanie „kluczowych koncepcji” geografii ekonomicznej za pomocą tak małej liczby haseł jest oczywiście niewykonalne, zwłaszcza jeśli dobór haseł jest również częściowo dyskusyjny. Dlatego w tekście pojawiają się inne, pokrewne hasła, chociaż formalnie w wykazie ich nie ma. Na przykład kapitał (co zrozumiałe) pojawia się w omawianiu kwestii pracy (ale jest też odrębne hasło – obieg kapitału), miejsce jest częściowo wspomniane w przypadku przedsiębiorczości, a terytorium przy okazji państwa. Niektóre połączenia są dość karkołomne, np. przy omawianiu innowacji autorzy omawiają ewolucyjną geografie ekonomiczną!

Z drugiej strony, wielu haseł opisujących ważne uogólnienia brakuje. Na przykład przy omawianiu dostępności przestrzennej zabrakło osiągalności (*availability*) i spójności sieci (systemów). Innych – jak przestrzeń, organizacja przestrzeni, teoria wzajemnego oddziaływania, współczesna teoria lokalizacji – nie znajdziemy w ogóle. Klasyczna teoria lokalizacji, do której ograniczają się autorzy, ma dzisiaj znaczenie przede wszystkim dydaktyczne, dostarcza bowiem cennych przykładów poprawnego rozumowania. Ale nawet klasycznej teorii, na przykład teorii ośrodków centralnych Christallera, autorzy nie próbują doprowadzić do czasów bardziej współczesnych poprzez wskazanie renesansu związanego z lokalizacją usług w skali miasta. Zamiast przejścia od klasycznej teorii lokalizacji do nowej geografii ekonomicznej, teorii rozwoju strukturalnego, bezpośrednich inwestycji zagranicznych i wyborów lokalizacyjnych przedsiębiorstw ponadnarodowych, należało omówić współczesną teorię lokalizacji. Brak tej ostatniej, uwzględniającej dzisiejsze uwarunkowania i założenia lokalizacji poszczególnych zakładów, przedsiębiorstw czy gałęzi gospodarki, jest poważnym mankamentem.

Ocena poszczególnych haseł też nie jest jednoznaczna, są one bowiem wyjątkowo nierówno napisane. Do udanych zaliczam takie jak firma, nierówność regionalna, postfordyzm, płec kulturowa czy konsumpcja, zaś do nieudanych – pracę, koncepcję rdzenia–peryferii, koncepcję GVC<sup>1</sup>, kulturę, instytucje, sieci, rozwój zrównoważony. Większość haseł (np. państwo, innowacja, klastry przemysłowe, globalizacja, zakorzenienie, gospodarka oparta na wiedzy) napisana jest średnio dobrze. Niektóre hasła – na przykład obieg kapitału, koncepcja GVC, finansowanie, instytucje – mają charakter bardziej ekonomiczny niż geograficzny, chociaż trzeba przyznać, że niektórymi z nich, zwłaszcza obiegiem kapitału, geografowie zajmowali się również (por. *The Limits to Capital* D. Harveya). Związki geografii ekonomicznej z ekonomią czy socjologią w geografii angloamerykańskiej są czymś naturalnym, zwłaszcza jeśli tę pierwszą traktuje się jako część szeroko rozumianych nauk społecznych.

W tekście znajdujemy dużo nawiązań do nowej geografii ekonomicznej, chociaż hasło takie nie występuje! Zdaniem niżej podpisanego, omawiana praca jest wyjątkowa w tym sensie, że autorzy, wszyscy będący geografami, chętnie powołują się i korzystają z dorobku nowej geografii ekonomicznej, będącej – jak wiadomo – dziełem przede wszystkim ekonomistów, a tylko w niewielkim stopniu – geografów. Może to również

---

<sup>1</sup> Koncepcja GVC (*Global Value Chain*) wyjaśnia, w jaki sposób łańcuchy dostaw łączące producentów i konsumentów w krajach rozwiniętych gospodarczo z producentami w krajach rozwijających się są zarządzane przez sieci ponadnarodowe. Poza kartowaniem globalnych przepływów towarów i wartości, GVC wyjaśnia również, dlaczego wielonarodowe korporacje działające w rozwiniętej gospodarce zachowują wpływy, podczas gdy firmy dostawcze w krajach rozwijających się mają trudności z poprawieniem swoich pozycji na rynku.

świadczyc o rosnącym zainteresowaniu geografów amerykańskich nową geografiją ekonomiczną, co byłoby pewnym *novum*.

Z niektórymi bardziej szczegółowymi stwierdzeniami autorów trudno się zgodzić. Na przykład *regional science* trudno traktować jako rozwinięcie teorii lokalizacji przemysłu (s. 83), przeciwieństwem priorytetowych sektorów – przemysłu chemicznego i metalowego nie są innowacje odgrywające istotną rolę w rozwoju regionalnym (s. 100), a konsumenci nie są współcześnie coraz bardziej postrzegani jako współproducenci dóbr i usług (s. 213), co ma rzekomo mieć związek z rozwojem Internetu. Podobnych potknięć jest w pracy sporo. Na przykład stwierdzenie, że poprzez aktywizację **konsumentów**, jednostki i grupy poszukują poprawy warunków pracy, skrócenia godzin pracy, podniesienia zarobków, poprawy bezpieczeństwa pracy, ochrony pracowników i praw człowieka (s. 214) jest nieporozumieniem.

Co istotniejsze, generalnie w pracy nazywanej przez wydawcę nowym rodzajem podręcznika (*sic!*) brakuje jakiejś linii przewodniej. Można to określić jako swoistą heterogeniczność, jednak miejscami graniczącą z chaotycznością. Na przykład klasyczna ekonomia, klasyczna teoria lokalizacji, marksizm i współczesne rozważania w zakresie geografii marksistowskiej są wymieszane, a czynnik **czasu** jest traktowany nadzwyczaj swobodnie, wręcz **ahistorycznie!** Na szczęście, po każdym rozdziale zamieszczono *key points*, wypunktowujące i porządkujące główne myśli. Nieźle opracowane jest też piśmiennictwo (niemal 48 stron!) w podziale na poszczególne rozdziały, chociaż jego dobór można niekiedy uznać za dyskusyjny. W publikacji jest też stanowczo za dużo powtórzeń, czasem w postaci nadmiaru *cross-references*.

Wspomniane wyżej przyczyny sprawiają, że lektura recenzowanej książki, niebędącej z pewnością ani podręcznikiem, ani książką pomocniczą, raczej rozczarowuje. Koncepcja publikacji nie jest przemyślana, przede wszystkim brakuje jej wewnętrznej spójności. Jeśli zaś chce się przedstawić zbiór luźno powiązanych haseł, lepszy byłby słownik; dowodem na to są bardzo dobre słowniki, np. *The Dictionary of Human Geography* pod redakcją R.J. Johnstona i innych (5 wyd., 2009).

Zbigniew Taylor  
IGiPZ PAN, Warszawa

**S. Wyganowski, L. Królikowski – Rozważania o przyszłości Warszawy**, Biblioteka Warszawska, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2010; 309 s.

Książka o przyszłości Warszawy autorstwa dwóch wybitnych specjalistów problematyki warszawskiej, wydaje się szczególnie interesująca i warta popularyzacji zarówno w środowisku planistów przestrzennych, jak i wśród osób zainteresowanych stolicą.

Wstęp i dwa pierwsze rozdziały stanowiące jedną trzecią książki poświęcone są rozważaniom ogólnym. Rozdział pierwszy zawiera informacje o najważniejszych zjawiskach społecznych, ekonomicznych, technicznych i naukowych mających wpływ na obecny świat, w tym Polskę. Autorzy stwierdzają, że dotychczasowy model rozwoju gospodarczego i społecznego naszego kraju, a również Warszawy, musi zostać gruntownie zmienio-

ny. Stawiają tezę, że plan działań musi być elastyczny, a przede wszystkim kreatywny. Przelomowe wynalazki techniczne: komputery i telekomunikacja dają niespotykane dotąd możliwości komunikowania się. W części dotyczącej demografii pada stwierdzenie, że jeśli dotychczasowe trendy się utrzymają, to w 2020 r. co dziesiąty Europejczyk będzie wyznawcą islamu. Ta napływowa ludność musi gdzieś mieszkać. Powstaje więc pytanie, czy ma ona mieszkać osobno we własnych dzielnicach, czy też trzeba starać się ją zasymilować, rozpraszając w dzielnicach zamieszkiwanych dotychczas przez ludność miejscową. Zatem myśląc o Warszawie przyszłości trzeba uwzględnić potrzeby różnych grup społecznych, a także etnicznych.

Wiadomo że konkurencyjność jednostek czy podmiotów gospodarki zależy w znacznym stopniu od ich zdolności do wytwarzania, przetwarzania i efektywnego wykorzystania możliwych do zdobycia informacji. Wypełnienie tego zadania będzie w dużej mierze uzależnione od sprawności i zaangażowania samorządu terytorialnego. Tymczasem tylko w niektórych ośrodkach wykształciły się aktywne elity samorządowe. Samorząd, jeśli ma być skuteczny, musi mieć jasno wytyczony cel, umiejętność przewidywania i kreowania przyszłościowych rozwiązań oraz determinację w dążeniu do realizacji założeń strategicznych. Ten fragment tekstu autorzy kończą dość pesymistycznym stwierdzeniem, że Warszawa – w przeciwieństwie do innych dużych polskich miast – nie potrafiła dotychczas znaleźć własnej, konsekwentnie realizowanej drogi rozwoju.

W rozważaniach na temat metropolii i ich roli we współczesnym świecie autorzy podkreślają ich uniezależnienie od państwa, na terenie którego się znajdują. Metropolie żyją własnym życiem, stając się jednocześnie spoiwem gospodarki światowej, łączą z informatyzowane sieci i skupiają światową władzę.

Drugi rozdział książki poświęcony jest omówieniu wybranych zjawisk społecznych związanych z metropoliami. Zaczyna się od charakterystyki klasy metropolitalnej (netokracji), którą cechują określone preferencje przestrzenne. Centra miast stają się dla niej wygodnym miejscem do życia. Dawniej netokraci wybierali mieszkanie na przedmieściach, teraz osiedlają się w centrach miast. Zjawisko to nazwano „powracającą falą”, którą zaczynamy obserwować również w Warszawie. W polskich (warszawskich) warunkach klasa metropolitalna lokuje się w tzw. apartamentowcach. Innym charakterystycznym dla metropolii zjawiskiem rzutującym na wykorzystanie przestrzeni w mieście jest telepraca, czyli praca w domu (możliwa dzięki sieci powiązań zapewniających stały kontakt pomiędzy pracownikami, a również kadrą kierowniczą); a także tzw. *coworking* – mamy różne zawody, różne prace, ale pewne rzeczy robimy wspólnie, Pozwala to zmniejszyć zapotrzebowanie na powierzchnie biurowe. W rezultacie możliwe jest łączenie w jednym budynku np. czterech sposobów wykorzystania powierzchni. W Warszawie takim obiektem jest Platinum Towers przy ul. Grzybowskiej.

Jeżeli Warszawa chce się stać liczącą w świecie metropolią, musi postawić na innowacyjność, być zorientowana na rynki światowe, być atrakcyjna, czymś się wyróżniać, oferować ciekawe i inspirujące środowisko kulturowe. Spełnienie takich warunków powinno przyciągać elity.

Autorzy podkreślają, że przewidywania dotyczące przemian w strukturze przestrzennej i społecznej Warszawy należy odnieść do zjawisk społecznych o charakterze globalnym, występujących w najbardziej rozwiniętych krajach świata. Należy liczyć się z wymaganiami nowego, wchodzącego w aktywne życie pokolenia, które stanowią:

*yuppie* (*young urban professional*); „pokolenie dlaczego” (*generation why*); „pokolenie *you tube*” nazywane cyfrowymi tubylcami (a także sieciakami, lub pokoleniem N). W przypadku Polski są to młodzi ludzie wychowani w demokratycznym kraju i w warunkach wolnego rynku. Jest jeszcze „pokolenie JPII” i „pokolenie E” (mieszkańcy Unii Europejskiej). Wszyscy wyznają podobne wartości, mają zbliżone preferencje i podejście do wielu zagadnień, co z czasem będzie rzutować na ich wybory przestrzenne. Dlatego w podsumowaniu tego rozdziału autorzy stwierdzają, że powstanie społeczeństwa sieci prowadzi do przemian we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności.

Autorem trzeciego rozdziału zatytułowanego *Miasto i jego przemiany na przełomie XX i XXI wieku* jest Stanisław Wyganowski – pierwszy prezydent Warszawy w wolnej Polsce. Mówiąc o samorządzie warszawskim w latach 1990–2006, wyróżnia trzy okresy:

- 1) układ zdecentralizowany w obrębie granic administracyjnych Warszawy;
- 2) układ quasi-metropolitalny;
- 3) układ scentralizowany (jedna gmina).

Układ zdecentralizowany stanowił reakcję na wcześniejszy, centralistyczny sposób zarządzania. Określała go ustawa z 18 maja 1990 r. Jednakże nie spełniał on oczekiwań i budził wiele kontrowersji, więc postanowiono go zmienić. Sednem Ustawy z 25 marca 1994 r. było utworzenie gminy Centrum w przedwojennych granicach miasta. Wyodrębniono 10 dookólnych gmin o dość jednorodnym sposobie zagospodarowania. Prezydent Wyganowski podkreśla, że jednym z istotnych braków tej reformy było pominięcie rozwiązań ustrojowych przyjętych dla dużych metropolii miejskich – a taką jest Warszawa.

Ustawa z 5 marca 2002 r. upraszczała ustrój stolicy, tworząc z niej jedną megagminę. Nie wyeksponowano w niej roli Warszawy jako metropolii; została wtopiona w wielkie województwo mazowieckie. W podsumowaniu rozważań na ten temat Prezydent Wyganowski podkreśla potrzebę procesów demokratyzacyjnych sprzyjających inicjatywom lokalnym, a z drugiej strony konieczność koordynacji i spójnej polityki na całym obszarze metropolii.

W czwartym rozdziale autorzy omawiają prace wykonane w Warszawie w zakresie planów rozwojowych i przedstawiają zasady, które obowiązują w polskim systemie prawnym w pierwszej dekadzie XXI w. Naczelnym zobowiązaniem władzy publicznej jest wdrażanie **ładu przestrzennego**. W tym celu organy samorządowe gminy uchwalają:

- 1) miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, w którym określa się przeznaczenie terenów;
- 2) studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania – jego ustalenia muszą być uwzględnione w planie miejscowym (dokument taki sporządza wójt, burmistrz albo prezydent miasta);
- 3) strategię rozwoju gminy – są to wytyczne kierunkowe.

Analizując kolejne koncepcje planów zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy począwszy od okresu przedwojennego, poprzez okres Polski Ludowej do czasów obecnych – autorzy widzą w dziejach Warszawy istnienie *genius loci*. Ogólnie można jednak stwierdzić, że tworzone po wojnie plany cechowała wielka rozrzutność w dysponowaniu terenami.

Rozwój Warszawy po przełomie politycznym zapoczątkowanym (pół)wolnymi wyborami w dniu 4 czerwca 1989 r. różni się zasadniczo od okresu Polski Ludowej. Prywatna



własność nieruchomości stała się faktem, pomimo nierozstrzygnięcia do tej pory kwestii gruntów warszawskich skomunalizowanych dekretem Bieruta z października 1945 r.

W czasie prezydentury Lecha Kaczyńskiego podjęto próbę opracowania strategii rozwoju stolicy do roku 2020, która została ostatecznie przyjęta przez Radę Warszawy w dniu 24 listopada 2005 r. Strategia ta, oprócz misji i wizji, zawiera pięć celów strategicznych, którym przyporządkowano 21 celów operacyjnych. Analiza *Strategii rozwoju Warszawy do roku 2020* prowadzi do wniosku, że jej głównym celem jest wyrównanie zaległości inwestycyjnych z ubiegłych lat, a tym samym podniesienie standardu obsługi mieszkańców miasta.

W 2006 r. opracowane zostało *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego*, które jest dokumentem planistycznym określającym politykę zagospodarowania przestrzennego na terenie m.st. Warszawy. Obecnie opracowywana jest pod kierunkiem Prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz *Społeczna Strategia Rozwoju Warszawy na lata 2009–2020*. Jej autorzy stwierdzają, że Warszawa nadal potrzebuje skoku cywilizacyjnego, żeby zaistnieć wśród metropolii europejskich.

W piątym rozdziale książki, który jest podsumowaniem tendencji rozwojowych Warszawy na przełomie wieków autorzy stwierdzają, że w dwudziestoleciu 1989–2009 nie pojawiła się dostatecznie klarowna, realna ekonomicznie, zgodna z istniejącym porządkiem prawnym koncepcja rozwoju naszego miasta. Nie sformułowano śmiałej wizji celu, do którego się zmierza. Ogólnie – są dotyczące Warszawy innowacyjne pomysły, ale brakuje determinacji w ich realizowaniu. Wielki problem dla Warszawy stanowi mała liczba planów miejscowych i nacisk deweloperów na zawłaszczanie coraz to nowych terenów na tzw. mieszkaniówkę. Oddawane osiedla często pozbawione są odpowiedniego wyposażenia w usługi (przedszkola, placówki służby zdrowia i inne). Problemem są też wydzielone, luksusowe osiedla strzeżone. Obserwujemy również budowanie tzw. miasteczek, np. miasteczko Wilanów. Niektórzy urbaniści formułują tezę, że miasto przyszłości będzie zespołem miasteczek, ale to nie jest chyba pożądany model dla naszej stolicy.

Współczesne społeczeństwa cechuje coraz większa ilość czasu wolnego, który należy w atrakcyjny sposób zagospodarować. Dlatego miasta starają się wyartykułować swoje walory. Warszawa jako taka, a również poszczególne dzielnice poszukują swojej marki – czegoś co byłoby charakterystyczne i atrakcyjne. Jako chichot historii można potraktować fakt, że dla wielu cudzoziemców symbolem Warszawy jest Pałac Kultury i Nauki. Jeżeli Warszawa chce się rozwijać, musi kreować wszelkiego rodzaju twórczość, wraz z towarzyszącą jej wymianą idei i rozkwitem nauki, która jest główną siłą napędową rozwoju w XXI w. Obecnie szybko przybywa ludzi wykształconych, którzy odgrywają coraz większą rolę w społeczeństwie i są to ludzie w najwyższym stopniu kreatywni. Sumując, autorzy stwierdzają, że przyszłość Warszawy powinna być nakierowana nie tylko na utrzymanie resztek funkcji administracyjnych, ale przede wszystkim na rozwijanie funkcji metropolitalnych.

W ostatnim rozdziale sformułowano prognozy dla wybranych obszarów funkcjonowania Warszawy.

**Ludność.** Autorzy stawiają tezę, że ponieważ pogorszyły się warunki komunikacyjne, rośnie zapotrzebowanie na luksusowe mieszkania w centrum przy wzroście ogólnej liczby ludności. Jednocześnie będzie się zwiększać liczba ludzi starych i niezamożnych.

Ujawnią się obszary zdominowane przez tę grupę i one będą wymagały największych nakładów na opiekę społeczną i inne świadczenia.

**Terytorium i ustrój.** Jako terytorium Warszawy przyjmuje się obszar w granicach administracyjnych. Natomiast jeśli chodzi o jej ustrój, trudno mówić o stabilności. Autorzy omawiają kolejne ustawy sejmowe po 5 czerwca 1989 r. W rezultacie rozlicznych zmian i działań różnych ugrupowań politycznych Warszawa A.D. 2010 jest jedną gminą, w skład której wchodzi 18 dzielnic. Jednocześnie począwszy od 2008 r. trwają prace nad przygotowaniem projektu ustawy metropolitalnej, która ma spowodować zacieśnienie współpracy stolicy z otaczającymi ją gminami.

**Rozwój miasta i jego możliwości w przyszłości.** Autor, Lech Królikowski uważa, że społeczność Warszawy nie jest jeszcze przygotowana na zmiany, które są niezbedne. Dlatego wyraża pogląd, że w najbliższych dziesięcioleciach Warszawa pozostanie średniej wielkości metropolią europejską, bez wyraźnego charakteru i większego znaczenia. Aby stać się znaczącą stolicą Europy Środkowo-Wschodniej musi ona wytworzyć odpowiedni klimat społeczny, który przyciągnie ludzi twórczych, a to z kolei będzie stymulowało działalność gospodarczą.

**Budownictwo.** Na podstawie obserwacji dotychczasowych trendów w urbanistyce autor (L. Królikowski) uważa, że w ciągu najbliższych 20–30 lat Warszawa będzie się upodabniać do miast krajów rozwijających się i cechować dość chaotyczną zabudową. W stolicy obok dobrych rozwiązań funkcjonalnych i wizualnych następuje wyraźny regres w sferze organizacji przestrzeni. Jest to wywołane silnymi naciskami inwestycyjnymi, dążeniem do odrzucenia wszelkich regulacji oraz wyznawanego przez niektórych projektantów ekstremalnego liberalizmu. W podsumowaniu autorzy wyrażają pogląd, że nasz system planowania jest wadliwy i należy go zmienić.

**Komunikacja.** Porównanie z krajami Europy Zachodniej każe niestety stwierdzić, że Polska, a z nią Warszawa, staje się skansenem komunikacyjnym, zostając w tyle za postępem technicznym. Nigdy dotąd nie pokusiliśmy o nowatorskie rozwiązania w dziedzinie komunikacji, jak to czyniły inne państwa. Na przykład – jak dobrze by było połączyć Ogród Botaniczny PAN w Powsinie kolejką napowietrzną nad Lasem Kabackim ze stacją metra Kabaty, czy takąż kolejką zapewnić bezkolizyjny dojazd z centrum miasta do lotniska Okęcie i odwrotnie.

**Problemy społeczne.** Należy przewidywać, że za 20–30 lat wielkim problemem staną się substandardowe osiedla z wielkiej płyty, masowo stawiane w okresie Edwarda Gierka, gdy budowaliśmy „drugą Polskę”. Osiedla te są i będą zasiedlane przez spauperyzowaną ludność polską i napływającą w celach zarobkowych z mniej zamożnych krajów. W dodatku pogłębiający się proces starzenia społeczeństwa będzie wymagać wielkich nakładów na służbę zdrowia. Autorzy uważają, że nieunikniony jest napływ imigrantów, z których część będzie chciała na stałe osiedlić się nad Wisłą. Negatywne procesy mogą nie wystąpić, jeżeli władze Warszawy nie będą nią tylko administrować, ale świadomie kreować jej przyszłość.

**Rola i miejsce Warszawy w Polsce i Europie.** Autorzy obawiają się, że Warszawa jeszcze przez długie lata będzie jedyną w Europie stolicą pozbawioną monumentalnych budowli, charakterystycznych dla typowej stolicy. S. Wyganowski i L. Królikowski upatrują szansy dla Warszawy w rzeczywistym rozwoju nauki, który pociągnie za sobą daleko idące przemiany – także w świadomości mieszkańców, a przede wszystkim władz. Należy pamiętać, że stan i funkcjonowanie stolicy jest wykładnią oceny państwa.



**Problemy prawne i ekonomiczne.** Tutaj autorzy stawiają tezę, że w przyszłości – podobnie jak w przypadku Londynu, Paryża i Berlina – będzie następowało rozluźnianie więzi Warszawy-stolicy z państwem polskim. Będzie wzrastała rola Warszawy jako metropolii i powstawała „narodowość miejska”. Stale aktualny i podnoszony przez urbanistów jest postulat ustanowienia takiej jednostki administracyjnej, która pokrywałaby swym zasięgiem całą metropolię. Pozwoliłoby to objąć wspólnym planowaniem przestrzennym, wspólną infrastrukturą oraz wspólną komunikacją cały obszar aglomeracji warszawskiej zamieszkałej przez 3 mln ludzi; zwłaszcza, że obszar ten wykazuje coraz większą liczbę różnego rodzaju powiązań.

W *post scriptum* autorzy mówią o Warszawie z wielkim sentymentem i wyrażają pogląd, że jej ponad 700-letnia, niełatwa historia pozwala żywić nadzieję, iż pomimo zapóźnienia zostanie nadrobiony stracony czas i Warszawa stanie się stolicą na miarę naszych marzeń i potrzeb.

Na koniec słowo od autorki niniejszego tekstu. Uważam, że książka – choć niełatwa w odbiorze – jest interesująca, skłaniając do refleksji nad rolą i misją naszej stolicy. Wiele też można się z niej dowiedzieć na temat współczesnych procesów zachodzących w świecie i zastanowić jak te, zapewne nieuniknione, przemiany będą wpływały na rzeczywistość Warszawy za 20 czy 30 lat. Zabrakło w niej natomiast szerszych rozważań na temat czasu wolnego (wypoczynku) i atrakcyjnej oferty jego spędzenia. Wielokrotnie polscy i zagraniczni urbaniści podkreślali bogactwo zieleni Warszawy; jest ona wielkim walorem. Wprawdzie widzimy, że zieleń bywa często zawłaszczana przez deweloperów i traktowana jako najłatwiejsza do zdobycia oferta lokalizacyjna, ale właśnie ta zieleń jest, z wielu względów, skarbem naszego miasta. Musimy ją tylko atrakcyjnie wyeksponować i zagospodarować, a również chronić. W sukurs takim działaniom może przyjść uzyskanie funduszy unijnych. Nade wszystko jednak należy zadbać, aby zmiana władz stolicy w wyniku kolejnych wyborów nie pociągała za sobą odejścia od przyjętych priorytetów i realizacji inwestycji podjętych przez ustępującą ekipę. Potrzebne są bowiem konsekwentnie prowadzone działania długofalowe, gdyż dopiero one mogą dać pożądane efekty.

Julitta Grocholska  
IGiPZ PAN, Warszawa

**S. Sitek – *Stykowość obszaru i jej wpływ na przebieg procesów społeczno-ekonomicznych na przykładzie południowej części województwa śląskiego***, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010; 162 s.

Opracowanie Sławomira Sitka jest interesującą pozycją, która jako jedna z nielicznych w Polsce kompleksowo traktuje o regionach stykowych. Zasluguje na uwagę czytelników jako źródło wiedzy i ze względu na oryginalne podejście metodologiczne. Jak każde opracowanie, ma pewne niedociągnięcia – stylistyczne oraz merytoryczne, nie umniejszają one jednak ogólnych walorów, dzięki którym powinna zająć istotne miejsce w nurcie badań nad granicami i efektem stykowości.

Zagadnienia poruszane w książce mieszczą się w zakresie badań geografii społeczno-gospodarczej. Obejmują zarówno nurt badań regionalnych, jak też badań nad zmiennością granic. Badany obszar – to południowa część obecnego województwa śląskiego, przez które przebiega kilka granic historycznych; dwie z nich stały się przedmiotem bardziej szczegółowych badań (pomiędzy Śląskiem Cieszyńskim a Małopolską i między Śląskiem Cieszyńskim a ziemią pszczyńską).

Książka jest zwarta, logicznie zbudowana z czterech rozdziałów oraz nienumerowanego wstępu i podsumowania. We wstępie został jasno określony cel główny, uzupełniony o trzy klarowne cele szczegółowe, postawiono także trzy hipotezy badawcze. Głównym celem jest „identyfikacja własności elementów regionu stykowego, uformowanego w specyficznych warunkach pogranicza państw i regionów administracyjnych” (s. 8). Należy się zgodzić, że badany obszar jest usytuowany na obszarze pogranicza, ale w pracy na ten temat mówi się niewiele. Podkreślenie tego aspektu jest zatem „na wyrost” i brak relacji transgranicznych jest zauważalny (jedynie w kilku miejscach przywoływany jest przykład Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, ale nie w kontekście głównego celu pracy). Autor sam podkreśla, że obszary przedzielone granicą państwa są specyficznymi, ale nie jedynymi obszarami stykowymi. Trzeba jednak odróżnić obszary obecnie przedzielone granicami państw od tych, które w przeszłości były przedzielone granicą – państwową lub inną, np. administracyjną. Te kwestie należałoby w pracy uporządkować. S. Sitek (s. 13) stwierdza, że „badanie regionów stykowych może okazać się bardzo interesujące w sytuacji zaniku granicy państwa”, w pracy jednak nie ma kontynuacji tej myśli (pomijam tu błędne stwierdzenie o zaniku granic państwowych – granice te, obecnie w UE, nie zanikają, a co najwyżej zmieniają swoją funkcję). W kolejnym zdaniu autor dodaje, że „obecnie obszary przygraniczne, a w tym również badany region, stały się nowymi regionami stykowymi w momencie wstąpienia Polski i innych krajów Europy Środkowej do Unii Europejskiej”. Oczywiście stwierdzenie jest prawdziwe, ale mylne w kontekście pracy, gdyż tu także autor ani nie nawiązuje do tego stwierdzenia, ani też w żadnym momencie nie bada stykowości pomiędzy regionami leżącymi w różnych państwach. Pisze nawet (s. 38), że „specyficzne położenie przygraniczne zmusza do ustosunkowania się do ewentualnego znaczenia i wpływu tego sąsiedztwa na rezultaty badań”, choć w tym przypadku w kolejnym zdaniu broni się, że ze względu na ograniczone możliwości korzystania z informacji na temat obszaru Czech i Słowacji, w pracy badano jedynie obszar po stronie polskiej. Tego typu zachęty znajdujące się we wstępie, na str. 38 oraz w podsumowaniu mimo wszystko każą czytelnikowi przypuszczać, że w pracy znajdzie analizę rzeczywistej przygraniczności badanego obszaru. Oczywiście hasła tego typu są obecnie modne, ale powinny mieć odzwierciedlenie w faktach. Być może tego typu stwierdzenia zostały dopisane, aby wykazać aktualny charakter pracy. Jednakże praca obejmuje swym badaniem jedynie obszar po stronie polskiej, a dane pochodzą z okresu przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Z niewyjaśnionych przyczyn autor nie podał okresu przeprowadzonych badań ani nie wyjaśnił, że praca była wykonana w 2003 r. i jako doktorska obroniona w maju 2004 r. Opublikowanie jej w formie książki (zapewne ze zmianami i znacznymi skrótami) w roku 2010 wprowadza czytelnika w błąd. W wielu miejscach można przeczytać nieaktualne informacje, a to z powodu zakończenia pracy 6–7 lat przed opublikowaniem i nieuaktualnienia jej, np.: na s. 87 czytamy: „badania oparto na danych z lat 2000–2003, które stanowiły najaktu-

alniejsze informacje z poszczególnych dziedzin”, lub na s. 139 jest informacja, że zabory uległy likwidacji 85 lat temu. Czytając takie stwierdzenia w książce datowanej na rok 2010 czytelnik ma prawo się mocno dziwić, a nawet uznać to za błąd. Konsekwencją opisywanego stanu jest również fakt, że cytowana literatura „urywa się” na dacie 2003. Być może z tego samego powodu autor na s. 139 przywołuje opracowania planistyczne województwa bielskiego do roku 2020; należałoby raczej przywołać dokumenty dotyczące województwa śląskiego i zweryfikować zawarte w nich dane.

Brakuje także choćby skrótowego rysu historycznego oraz specyfiki społeczno-gospodarczej. Mimo stwierdzenia w podsumowaniu (s. 140) „szeroko również przeanalizowano genezę regionu stykowego, prezentując historię tego obszaru zarówno pod kątem przynależności politycznej, jak i przekształceń gospodarczych”, w pracy jest to niemalże pominięte.

Rozdział pierwszy pracy autor poświęcił teoretycznemu ujęciu regionu stykowego. Jak sam podkreśla, opiera się ono „na kompilacji różnych koncepcji prezentowanych w literaturze”. I rzeczywiście tak jest. Oczywiście taki rozdział jest niezbędny, ponadto został przygotowany z należytą starannością, ale w zasadzie nie wnosi niczego nowego.

Kompilacja ta miejscami zawiera obszernie zapożyczenia z innych prac (od razu podkreślam, że cytaty są wyraźnie zaznaczone, podano też źródła), w kilku miejscach wręcz zbyt obszernie, m.in. z prac: Rykiel 1991 – strony 32–36, Parysek 1982 – s. 61 i 63–65 oraz Rychłowski 1965 – s. 51–54. Nie było potrzeby przytaczania tak znacznych fragmentów innych dzieł, w dodatku znanych. Częste są też cytowania zagranicznych autorów przedstawianych w polskich opracowaniach (m.in. Ratti – za Jerczyńskim; Sanguin – za Ryklem, czy Yuill – za Ciokiem). Lepiej byłoby sięgnąć do materiałów źródłowych... Zastosowany zabieg spowodował m.in. przypisanie autorstwa wyjaśnienia typologii granic M. Jerczyńskiemu, gdy w rzeczywistości autorem jest R. Ratti (s. 40). Jest to uwaga szersza, gdyż w polskiej literaturze geograficznej dość często korzysta się z cytowań „pośrednich”, co w konsekwencji prowadzi do przekłamań (mniej lub bardziej świadomych). Coraz rzadziej sięga się do materiałów źródłowych, a powstające „nowe teksty” bywają „kompilacją z kompilacji”. Dla osób znających literaturę takie „nowe” teksty nie wnoszą niczego nowego, co podkreślono wyżej. Ponadto na przykładzie rozdziału pierwszego można stwierdzić, że owa kompilacja nie została uzupełniona o własne spostrzeżenia autora pracy, nie ma elementów krytyki, a także brakuje wniosków i podsumowania – w konsekwencji nie jest jasny cel takiej kompilacji.

Należy pochwalić ciekawe ułożenie rozdziału i szeroki opis problemów: regionów, regionalizacji oraz granic, niemniej pewne elementy budzą wątpliwości. Zastanawiające jest autorstwo ryciny 2, na której autor pisze, że jest to: „opracowanie własne wg Z. Rykiel, 1991” – w tym przypadku jest to co najwyżej: Rykiel (1991) z modyfikacjami autora. Jest to o tyle istotne, że na tej rycinie oparta jest w znacznej mierze koncepcja pracy (czytelnik nie ma jasności kto jest jej autorem). Z kolei na rycinie 3 zabrakło objaśnienia liter od A do F. Wątpliwe jest stwierdzenie, że „współczesny charakter granicy ukształtował się dopiero w XIX wieku [...] co doprowadziło do zastąpienia ich liniami granicznymi” (s. 39). Nie jest jasne o jaki obszar chodzi – jeśli o Polskę, to oczywiście wówczas nie było Polski ani jej granic; jeśli dotyczy to granic ogólnie, to również fakty są inne – granice we współczesnym rozumieniu (układów liniowych) datowane są na XVI–XVII w., jeśli nie liczyć średniowiecznych i wcześniejszych murów granicznych, np.

chińskiego, czy Hadriana, które też miały charakter liniowy. Na tej samej stronie autor wspomina, że „ogromna większość” koncepcji granicy poddana jest szerokiej krytyce, po czym jako istotny z innego punktu widzenia podaje, bodajże najbardziej kontestowany, podział granic na naturalne i sztuczne. Na s. 43 pojawia się stwierdzenie: „świadczy to, że zanik granic formalnych nie dokonuje się skokowo, lecz jest procesem wymagającym czasu”. Oczywiście abstrahując od dyskusji o jak długim czasie jest mowa, należy stwierdzić, że granice formalne mogą właśnie zanikać nagle (np. włączenie Polski do strefy Schengen wydarzyło się w jednej sekundzie – czyli nagle), a to co wymaga owego czasu – to zanik barier. Tu należy podkreślić, że rozróżnianie pojęć bariera i granica jest w recenzowanej pracy mylne, np. przedstawiany podział Hartshorna (1933) na antecedentne i subsekwentne dotyczy granic, a nie barier.

Drugi rozdział pracy, traktujący o metodach badań regionu stykowego, poza uwagami zamieszczonymi wyżej zasługuje na więcej pochwał, choć trzeba wytknąć brak przeglądu literatury zagranicznej. Na przykład na s. 45 i 46 przytoczono szereg prac polskich dotyczących regionalizacji (słusznie i szeroko), ale prac zagranicznych zaledwie trzy, liczące już sobie pół wieku każda). Autor konsekwentnie opisuje różne rodzaje regionalizacji oraz możliwości delimitacji regionów, wykazując się znajomością tematu. Najbardziej oryginalnym opracowaniem autorskim jest tabela 5, w której autor nie tylko ujawnia swą znajomość literatury (wciąż niemal wyłącznie krajowej), ale syntetycznie układa ją w ciekawe i ważne z naukowego punktu widzenia grupy zagadnień. Zastosowana metoda badawcza również nie budzi wątpliwości.

Wyniki badań zamieszczono w rozdziale trzecim. Jest to bodajże najciekawsza część książki, a z wynikami powinni zaznajomić się wszyscy badacze granic, regionów stykowych, jak też regionów ogólnie oraz zainteresowani wybranym obszarem badań, czyli południową częścią województwa śląskiego. Poza wymienianymi wcześniej uwagami ogólnymi, do tej części pracy jest też kilka wątpliwości. Przede wszystkim identyfikacja ekonomicznych elementów regionu stykowego (rozd. 3.2) została na tyle ograniczona, że może to budzić pytanie, czy rzeczywiście autor dokonał analizy gospodarki obszaru. Analiza ta obejmuje w części pierwszej układy liniowe (transport, ale uzupełniony słusznie o „ciążenia ludności”) oraz podobieństwa na podstawie struktury społeczno-gospodarczej. Wątpliwości budzi zestaw wskaźników, które są nie tylko wskaźnikami o naturze ekonomicznej. Można się zastanawiać, czy słusznie wybrano odsetek lasów jako zmienną informującą o rolnictwie. W pracy nie ma wyjaśnień dotyczących procedury przeprowadzonej analizy, z wyjątkiem jednego algorytmu, toteż nie można się odnieść do prawidłowości obliczeń (istnieje jedynie przesłanka, że brakuje chyba pogrupowania zmiennych, tak aby poszczególne kategorie tematyczne były porównywalne). Wątpliwe jest również stwierdzenie o układzie dróg, który przybiera bieg równoległy do byłych granic: „Analogiczny układ występuje również wzdłuż granicy państwowej”. Można się z tym zgodzić tylko częściowo – w przypadku granicy polsko-czeskiej i fragmentu granicy polsko-słowackiej na omawianym obszarze.

Bardzo ciekawe są wyniki badań społecznego wymiaru stykowości na podstawie przeprowadzonych badań kwestionariuszowych, zwłaszcza dotyczące dominującej nazwy regionalnej (ryc. 11, s. 107 oraz wyjaśnienia w tekstowe). Autor przedstawił dominujące nazwy, jednakże w wielu przypadkach udział procentowy dwóch i więcej nazw jest podobny – wówczas wskazanie, że dominująca jest ta, która ma np. o 1% większą

wartość jest uproszczeniem – są to raczej przykłady obszarów z funkcjonującymi kilkoma nazwami, na zbliżonym poziomie (zapewne błąd standardowy jest większy niż te różnice). W wielu gminach wartości dla kilku nazw są zbliżone, co autor przedstawia na rycinie 13 – skądinąd bardzo ciekawej. Przydałoby się również wyjaśnienie różnic pomiędzy wynikami badań autora omawianej pracy, a wynikami przedstawionymi w pracy R. Matykowskiego (1997) – tutaj tylko wskazanych. Nie wyjaśniono także przyczyny niewykonania ankiet w kilku gminach.

Czwarty rozdział książki – na temat wpływu stykowości na życie społeczne i gospodarcze regionu – jest również bardzo udany. Szereg autorskich map (m.in. podział obszaru na regiony oraz znaczenie badanych granic dla zasięgu poszczególnych typów regionów), a także model są oryginalnym, ciekawym i ważnym z wielu punktów widzenia (co autor wyjaśnia) efektem przeprowadzonych prac. Kontynuacją tego rozdziału jest podsumowanie, które spina klamrą całą publikację. Tu również nie brak uchybień, głównie w postaci niejasności myśli i pewnego rodzaju mieszania pojęć. Nie wiadomo, co autor ma na myśli mówiąc o „różnicach o podłożu fizyczno-geograficznym” i kontynuując myśl o granicach – czy chodzi o te różnice, bariery, czy granice? W podsumowaniu kilkakrotnie w różnych kontekstach powtarzane są różne określenia barier: przyrodniczych, fizycznych, „w sensie przestrzennym” i przestrzennych (a we wcześniejszych rozdziałach nawet barier naturalnych). Zabrakło wcześniej wyjaśnienia, czym są te bariery i czy są to synonimy, czy autor rozumie każdy z terminów inaczej. Podsumowanie zawiera stwierdzenia dotyczące m.in. relacji transgranicznych, które w pracy nie były badane, np.: „Badania potwierdzają rosnące znaczenie związków komunalnych i euroregionów dla kształtowania więzi regionalnych” (s. 136).

Wspomniane niedociągnięcia i wątpliwości nie umniejszają wartości pracy i pozytywnej o niej opinii. Autor uzyskał odpowiedzi na stawiane pytania, zrealizował stawiane cele (z wyjątkiem ukazania specyfiki przygranicznej w aspekcie międzynarodowym, czy też transgranicznym). Jak słusznie stwierdził, „zapropionowana metoda badawcza pozwala ocenić w kilku aspektach znaczenie stykowości obszaru”. Książka może stanowić inspirację do dalszych badań regionów stykowych w innych częściach Polski, a także w układzie transgranicznym.

*Marek Więckowski*  
IGiPZ PAN, Warszawa

